

"KLIMATYCZNY CAR". BIDEN SZYKUJE POTĘŻNY URZĄD W BIAŁYM DOMU [KOMENTARZ]

Kandydat Demokratów na prezydenta Joe Biden rozważa utworzenie specjalnego biura w Białym Domu w celu koordynowania walki z globalnym ociepleniem, jeśli zostanie wybrany na prezydenta. Wśród najpoważniejszych kandydatów wymieniany jest były sekretarz stanu John Kerry.

Kandydat Demokratów na prezydenta Joe Biden rozważa utworzenie specjalnego biura w Białym Domu w celu koordynowania wysiłków na rzecz walki z globalnym ociepleniem, jeśli zostanie wybrany na prezydenta.

Szef nowego klimatycznego organu ma mieć ogromne kompetencje. Jego zadaniem byłaby koordynacja wszystkich agencji rządowych i departamentów związanych ze środowiskiem i klimatem. Amerykańskie media już nazwały potencjalnego szefa tejże struktury "klimatycznym dyktatorem" lub "klimatycznym carem".



PRACA ZBIOROWA
SZTUKA WOJNY

FILOZOFIA I PRAKTYKA
ODDZIAŁYWANIA NA BIEG ZDARZEŃ

Wojna to konfrontacja dwóch ludzkich woli

Nowy przekład traktatu Sun Zi

Wśród współautorów wykładów i komentarzy m.in.

- prof. Jerzy Bralczyk • gen. Jarosław Kraszewski
- prof. Witold M. Orłowski • płk Leszek Elak • NAVAL
- płk Andrzej „Wodzu” Kruczyński

Sklep.Defence **24**

Możliwych kandydatów jest kilku. Portal climatechangenews.com wskazuje, że najpoważniejszy to były sekretarz stanu w administracji Baracka Obamy, John Kerry. To właśnie on koordynował prace nad zawarciem porozumienia klimatycznego w Paryżu, a teraz jest jednym z kluczowych doradców klimatycznych Bidena.

Media wymieniają także Jaya Inslee, gubernatora Waszyngtonu, który ubiegał się o nominację Demokratów na kandydata na prezydenta. Jego główną agendą były właśnie kwestie klimatyczne.

Inna sprawa, że Inslee na razie prowadzi w sondażach w wyścigu o kolejną kadencję jako gubernator i trudno powiedzieć, czy będzie zainteresowany pozycją w Białym Domu. A przecież na razie nie wiadomo nawet, czy takowa zostanie utworzona, najpierw Biden musi wygrać wybory.

Z kolei "Politico" mówi również o Johnie Podesta, szefie personelu Białego Domu prezydenta Billa Clintona oraz szefie kampanii Hillary Clinton z 2016 roku.

Zyski i straty

Wedle niedawnych badań, aż 70% Amerykanów zależy na ochronie klimatu i wymagają od polityków działań w tym zakresie. Sztab Bidena od miesięcy stara się intensywnie przekonać wyborców, że klimat jest wśród kluczowych elementów programu kandydata Demokratów narażając się z drugiej strony sektorowi oil&gas, który w ostatniej dekadzie przeżywał w USA prawdziwy boom, choć został mocno zachwiany w ostatnich miesiącach pandemią i spadkiem popytu na paliwa.

Nowe biuro klimatyczne wysokiego szczebla zasygnalizowałoby zwolennikom Bidena, że traktuje tę kwestię jako najwyższy priorytet. A „klimatyczny dyktator” mógłby pomóc w promowaniu skoordynowanego, obejmującego cały rząd podejścia do stawienia czoła wyzwaniu.

Jednak wysiłek ten może zrazić wyborców, obawiając się, że Biden powiększy rząd federalny. Z kolei biznes może bić na alarm podejrzewając, że potężny urząd czy agencja będzie wchodzić z butami w ich wewnętrzne struktury nakładając nowe wymogi.

Biuro klimatyczne w Białym Domu mogłoby uzupełniać i koordynować istniejące agencje federalne, które już odgrywają rolę w rozwiązywaniu tego problemu, w tym Agencję Ochrony Środowiska (EPA).

Już w kwietniu Biden zasygnalizował, że jest otwarty na taką reformę. Mówił wówczas o stworzenia nowej struktury w administracji w sprawie klimatu, które "wykracza daleko poza EPA".

Plan neutralności klimatycznej

Biden zaproponował agresywny plan klimatyczny o wartości 2 bilionów dolarów, który zakłada stworzenie bezemisyjnej sieci energetycznej w ciągu 15 lat oraz zerową emisję netto w całej gospodarce do 2050 r.

Z kolei prezydent Donald Trump kpił z obaw związanych z globalnym ociepleniem, wycofując przepisy klimatyczne nałożone przez jego poprzednika, argumentując, że są one szkodliwe dla gospodarki.

Najpoważniejszym kandydatem na ewentualną pozycję „klimatycznego dyktatora” wydaje się John Kerry, który ma spore doświadczenie, to wieloletni senator oraz były sekretarz stanu za kadencji Baracka Obamy. Kerry pomógł negocjować porozumienie klimatyczne z Paryża do którego Biden zamierza ponownie wstąpić - Donald Trump wycofał USA z porozumienia. Co więcej, Kerry już współpracuje ze sztabem Bidena - jest jednym z trzech współprzewodniczących „jednościowej grupy zadaniowej” („unit task force”) ds. zmian klimatycznych utworzonej przez Bidena i byłego rywala z prekampanii, senatora Berniego Sandersa.

Podesta również ma doświadczenie ws. klimatycznych. To on jest autorem planu osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 roku stworzonym w ramach think-tanku Center for American Progress. Choć trudno to porównać z doświadczeniem Kerry’ego. John Podesta jest jednak politycznie ryzykowny, to właśnie jego e-maile wyciekły podczas kampanii w 2016 roku, kiedy był szefem sztabu Hillary Clinton.

Wszystko jednak zależy od okoliczności i rozwoju sytuacji. Nawet jak Biden wygra wybory, plan

ustanowienia potężnego koordynatora klimatycznego z dużymi kompetencjami nie jest skazany na sukces.

Paul Bladsoe, członek administracji Billa Clintona odpowiedzialny za ochronę klimatu twierdzi, że taką próbę, nieudaną, przeprowadził Barack Obama.

Bladsoe powiedział Bloombergowi, że 44. prezydent USA nieoficjalnie namaścił Carol Browner na podobny urząd („Office of the Energy and Climate Change Policy”) początku swojej pierwszej kadencji, ale później przeniósł wiele obowiązków na Radę Bezpieczeństwa Narodowego po "nieudanym starcie", głównym zarzutem był brak przyjęcia spójnych przepisów dotyczących klimatu.

Jednak Kerry to nie Browner. Możliwe, że działacze środowiskowej i adwokat zabrakło po prostu politycznej siły, zaplecza i kontaktów, aby skutecznie pełnić swój urząd. Taki tuz amerykańskiej polityki jak Kerry, jeśli Biden wygra i go nominuje, będzie miał znacznie większe możliwości, aby stać się „Panem na klimacie”.